Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Sobota 29-go października 1932 roku. || Nr. 249.

Nie będzie obniżki płac urzędniczych.

Agencja „Iskra" upoważniona została przez Ministerstwo Skarbu do stwierdzenia, że wiadomość, podana przez jeden z dzienników stołecznych o rzekomo zamierzonej obniżce pensyj urzędników państwowych — jest z gruntu fałszywa. W Min. Skarbu możliwość obniżenia pensyj urzędniczych nie była, ani nie jest brana pod uwagę.

O porozumienie niemiecko-polskie.

KRÓLEWIEC. Królewieckie Towarzystwo Popierania Pokoju urządziło zebranie, na którem profesor uniwersytetu wrocławskiego Hoffman i powieściopisarz Kaspar Mayr z Wiednia poruszyli w swych przemówieniach konieczność doprowadzenia do porozumienia między Niemcami i Polską, gdyż obecnie naprężone stosunki zagrażają pokojowi świata.

Uczniowie litewscy poranili nauczyciela polskiego.

WILNO. Wczoraj w Oranach litewskich na przechodzącego nauczyciela szkoły powszechnej polskiej, Michała Krajewskiego. napadli dwaj uczniowie szkoły litewskiej, którzy zranili go ciężko tępem narzędziem w głowę. Krajewski uległ zmiażdżeniu czaszki i w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala. Policja litewska sprawców napadu nie zatrzymała.

Walka z kościołem w Meksyku.

LONDYN. Zatarg między władzami meksykanskiemi a klerem katolickim zaostrzył się. Parlament meksykański uchwalił ustawę, normującą liczbę księży w kraju. Według tej ustawy na 25 tysięcy mieszkańców może przypadać jeden duszpasterz. Przyjęcie tej ustawy oznacza zmniejszenie liczby duchowieństwa katolickiego w Meksyku. Księża, którzy w myśl nowej ustawy, nie zdołają znaleźć parafji, mają być wydaleni z kraju.

Kult pogański na Litwie.

KOWNO. W tych dniach obchodził 55 tą rocznicę pracy patrjotycznej działacz litewski, Jan Gedymin Pomian-Tyrżeński, który podaje się za potomka Gedymina. Tyrżeński liczy 71 lat i wyznaje pogańską religję starolitewską, która opiera się na kulcie Perkuna. Dwie jego córki nie były ochrzczone i również wyznają starolitewską pogańską religję.

Nowa wojna w Ameryce Połudn.

LONDYN. Wojska peruwiańskie zajmują dalsze obszary, należące do Ekwadoru. W związku z ofenzywą wojsk peruwiańskich, rząd Ekwadoru zwołał posiedzenie rady obrony państwa.

Sytuacja w Mandżurji.

LONDYN. Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji ogłasza, iż linję kolejową Charbin—Cicikar oczyszczono z oddziałów partyzanckich. Ruch kolejowy na tej linji ma być wznowiony w najbliższych dniach.

Rekonstrukcja rządu Rzeszy

zamiast rozwiązania nowego parlamentu.

BERLIN. W kołach politycznych krążą pogłoski, iż rząd nie zamierza rozwiązywać nowego Reichstagu, jeżeli nowy parlament ustosunkuje się nieprzychylnie do rządu.

Projektowana jest natomiast rekonstrukcja gabinetu Rzeszy, która polegać ma na tem, iż Papen zatrzymałby stanowisko kanclerza, natomiast ustąpiłoby kilku ministrów. Na ich miejsce weszliby ministrowie, posiadający zaufanie niektórych stronnictw Reichstagu.

W ten sposób koła rządowe mają nadzieję, iż uda im się uniknąć votum nieufności w Reichstagu i stworzyć większość.

BERLIN. W kołach politycznych krążą nadal pogłoski o konflikcie między prezydentem Hindenburgiem a von Papenem na tle wyroku lipskiego. Utrzymuje się przekonanie, iż Hindenburg wyraził swe niezadowolenie z niezręcznej gry politycznej Papena, która pozwoliła rządowi pruskiemu wysuwać żądanie w sprawie ograniczenia kompetencyj komisarzów rządowych i oddania władzy ministrom pruskim.

Protest przeciw umowie kompensacyjnej

niemiecko-bułgarskiej.

SOFJA. Przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Polski i Czechosłowacji wnieśli do rządu bułgarskiego protest przeciwko umowie kompensacyjnej, zawartej pomiędzy Bułgarją a Niemcami, na mocy której Niemcy otrzymują prawo dostarczania Bułgarji materjałów kolejowych ogólnej wartości 1,2 miljardów lewa, podczas gdy Bułgarja dostarczać ma Niemcom tytoń ze swoich starych zapasów.

Przedstawiciele dyplomatyczni wyżej wspomnianych państw zaznaczają w swoim proteście, że także kraje przez nich reprezentowane zakupiły w Bułgarji większe ilości tytoniu, wobec czego powinne mieć również prawo uczestniczenia w dostawach materjałów kolejowych dla Bułgarji, podobnie jak Niemcy.

Demonstracyjne awantury Obwiepolu.

Na wczoraj na dziedzińcu Uniwersytetu warszawskiego zapowiadano zwołanie wiecu ogólno akademickiego.

Rektor Uniwersytetu prof. Józef Ujejski nie dał swej zgody na wiec i zabronił wpuszczania na dziedziniec studentów innych uczelni.

Tymczasem przez boczną bramę Uniwersytetu endeccy organizatorzy wiecu zaczęli wpuszczać małemi grupkami studentów z innych uczelni, przeważnie z Politechniki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Wkrótce dziedziniec uniwersytecki wypełnił się kilkutysięcznym tłumem akademików ze wszystkich uczelni warszawskich.

Przedstawiciel Centrali Akad. Bratnich Pomocy wezwał zebranych do uchwalenia rezolucji, protestującej przeciw zniżce opłat. W chwili uchwalenia rezolucji pomiędzy uczestnikami wiecu wynikła bójka. Rozległy się okrzyki: bić żydów i komunistów! W rezultacie kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Jeden z agitatorów endeckich krzyknął; „Pod Ministerjum Oświaty". Okrzyk ten podchwycony został przez zgromadzonych studentów, którzy wylegli za chwilę na Krak. Przedmieście. Kilkutysięczny tłum skierował się w stronę Nowego Swiata, tamując całkowicie ruch uliczny. Koło ul. Świętokrzyskiej zagrodził demonstr. drogę kordon policji, która zepchnęła ich na chodnik. W czasie zamieszania poturbowanych zostało kilkunastu uczestników pochodu.

U zbiegu Alei Ujazdowskich i ul. Szopena demonstranci usiłowali sformować zwarty pochód, przeszkodziła jednak temu policja.

W czasie aresztowania jednego z demonstrantów, kilku studentów rzuciło się na policję z laskami. W rezultacie zatrzymano kilku studentów. Po rozproszeniu pochodu, studenci małemi grupkami przedostali się pod gmach Min. Oświaty, gdzie poczęli wznosić wrogie okrzyki.

Przy pomocy tanku wodnego demonstrantów rozproszono, przyczem najbardziej opornych aresztowano.

Krwawe starcia w Londynie.

LONDYN. Marsz głodowy bezrobotnych na Londyn zakończono. Około 3000 bezrobotnych z całego kraju przywędrowało do Londynu, gdzie rozmieszczono ich w rozmaitych gmachach użyteczności publicznej na peryferjach miasta.

Burmistrz Londynu ulokował 20.000 policjantów w różnych punktach miasta; silne oddziały policyjne strzegą ratusza, parlamentu i innych gmachów publicznych.

W południe Hyde-Park był już przepełniony manifestantami.

W chwili, gdy policja chciała aresztować kilku demonstrantów, wielotysięczny tłum, znajdujący się poza miejscem zebrania bezrobotnych, przypuścił szturm na tereny Hyde-Parku, by odbić aresztowanych. Jest wielka ilość rannych podczas zmagań policji z napierającym tłumem.

Pracownicy sklepowi w panicznym strachu uciekli na wyższe piętra, pozostawiając magazyny własnemu losowi.

Niezwykle zacięty przebieg miały zajścia przy Marlearch w pobliżu Hyde Parku. gdzie tłum obrzucił policję kamieniami i koksem.

Policja zepchnęła olbrzymi tłum w Oxford street. W tłumie znalazło się wiele przechodzących przypadkowo w tym czasie kobiet. Wiele z nich dostało się pod kopyta koni policyjnych.

Prawie wszystkie lokale restauracyjne i sklepy, znajdujące się w tej dzielnicy, zostały zamknięte.

Hoover wygwizdany przez bezrobotnych.

NOWY JORK. Prezydent Hoover przyjechał do Detroit, siedziby fabryk Forda, celem wygłoszenia wielkiej mowy wyborczej.

W chwili przejazdu Hoovera przez ulice miasta, bezrobotni zgotowali wielką demonstrację, połączoną z gwizdami i rzucaniem kamieni w kierunku auta prezydenta. Wobec groźnej postawy tłumu w dzielnicy robotniczej auto Hoovera musiało objechać bocznemi uliczkami, aby się dostać do sali wiecowej.

Demonstracje przypisują wpływom komunistów, którzy znajdują podatny grunt w bezroboczych masach robotników zredukowanych w zakładach Forda, który popiera kandydaturę Hoovera.

Dalsze awantury

na uniwersytecie wiedeńskim.

WIEDEŃ. Na uniwersytecie wiedeńskim, podczas wykładu prof. Randlera, który jest socjalistycznym radcą miejskim, studenci hitlerowscy wybili szyby w audytorjum i obrzucali swych przeciwników kałamarzami. Pulpity i ławki zostały przewrócone. 13 studentów odniosło rany. Wobec wznowienia rozruchów uniwersytet i wszystkie podległe mu instytucje zamknięto.

Rozruchy pociągnęły za sobą interwencję dyplomatyczną. Poseł Stanów Zjednoczonych w Wiedniu wniósł zażalenie z powodu pobicia 4 studentów, obywateli amerykańskich. Rektor uniwersytetu, prof. Abel, wyraził posłowi amerykańskiemu ubolewanie.

Zamach na króla Karola.

LONDYN. Dzienniki angielskie podają sensacyjne wiadomości z Bukaresztu o udaremnionym jakoby zamachu na tron rumuński, który planował zacięty wróg króla Karola, książę Stirbey. Do konspiracji tej miała się dać wciągnąć nieświadomie także i eks-małżonka króla, księżna Helena. Całą tę konspirację zdemaskował premjer Maniu.

Zbliżenie Iraku z Syrją.

DAMASZEK. Między rządem Iraku a rządem mandatowym syryjskim toczą się obecnie rokowania w sprawie zniesienia przymusu paszportowego i wizowego oraz barjery celnej pomiędzy tymi dwoma krajami.

Pretensje księżnej Haleny.

BUKARESZT. W Bukareszcie ukazał się manifest, którego autorem jest profesor szkół średnich, Fortu. W odezwie swej autor wzywa naród rumuński, aby poparł pretensje księżnej Heleny. Manifest został skonfiskowany, a jutro jest oczekiwane zaaresztowanie jego autora.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W zakładach włókienniczych C. G. Schöna w Sosnowcu zastrajkowało 700 robotników na tle zatargu o płace.

— Komisarz rządowy w Gdyni zarządził indywidualną podwyżkę płac dla szeregu urzędników magistratu i przedsiębiorstw miejskich. Podwyżka dochodzi do 20 proc.

— Do Katowic przybyła publicystka amerykańska, Marion Hawlet celem zebrania materjałów do odczytów o Polsce, które zamierza wygłosić w Ameryce.

— Nieustanne deszcze spowodowały w pobliżu Leigh, w hrabstwie Lancashire (Anglja), wielkie powodzie. Również koło Oxfordu znaczne przestrzenie są zalane.

— Sterowiec „Graff Zeppelin“ przybył do Pernambuco.

— Żona inż. Dunikowskiego zwróciła się do sędziego śledczego z prośbą o skierowanie wreszcie sprawy jej męża do sądu karnego i zakończenie pobytu Dunikowskiego w więzieniu śledczem.

— Adwokat węgierski, który 1-go b. m. wystrzelił z rewolweru w kierunku gmachu Ligi Narodów, skazany został na 2 tygodnie więzienia i opuszczenie granic Szwajcarji.

— Herriot zawiadomił francuską radę ministrów o wykończeniu planu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 29 października. Narcyza B. i Euzebji P. M.

Wschód słońca: o g. 6.24 Zachód 16.14

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności

Zgon prezesa głównego „Częstochowianki“ i „Union Textile“. We Francji zmarł znany przemysłowiec, prezes głównego zarządu „Częstochowianki“ i główny właściciel zjednoczonych fabryk „Union Textile“ ś. p. Eugenjusz Motte.

Zmarły, dekorowany za swe wybitne zasługi na polu przemysłowem przez rząd francuski krzyżem Komandorskim Legji Honorowej, był założycielem przed laty 40 wielkiej fabryki czesankowej wełny w naszem mieście nazwanej jego imieniem oraz zakładów przemzsłowych w Lublińcu, i Łodzi.

Zmarł w wieku lat 72.

Dekorowani za wybitne zasługi. W imieniu ministra przemysłu i handlu p. starosta Eustachiewicz wręczył dyplomy i odznaki za wybitne zasługi na polu rzemiosła następującym osobom: pp. Piotrowi Dębskiemu, Władysławowi Grottowi, Stefanowi Jarzębińskiemu, Teodorowi Kiserowi, Antoniemu Małkowi, Karolowi Piucikowi, Bolesławowi Rajszysowi i p. Józefowi Więckowskiemu.

Opłaty hipoteczne i wynagrodzenia pisarzy hipotecznych. Dnia 6 listopada b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych o wysokości sądowych opłat hipotecznych i stawki wynagrodzenia pisarzy hipotecznych za czynności, związane ze sprzedażą działek przy parcelacji, dokonywanej na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Zgodnie z tem rozporządzeniem, sądowe opłaty w postępowaniu hipotecznem i stawki wynagrodzenia pisarzy hipotecznych za czynności, związane ze sprzedażą działek przy parcelach, obniżone zostają o 50 proc. norm podanych w odpowiednich stawkach, z tem jednak zastrzeżeniem, że opłata bądź wynagrodzenie za daną czynność przy parcelacji gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego, nie może przekraczać trzykrotnej najniższej stawki, ustanowionej za tę czynność.

Z. P. M. P. „Orlę“ koło IV. Zarząd Z. P. M. P. „Orlę“ koła IV (Dąbrowskiego 21 — dawn. 15) podaje do wiadomości swych członków, że dyżury odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia w godz. od 17 do 19. Jednocześnie zarząd zwraca się do członków o niezwłoczne przybycie, celem podpisania deklaracyj nowego typu.

Piosenki legjonowe w obrazach scenicznych. W poniedziałek, 31 b. m., o godz. 19.30 odbędzie się w sali Teatru „Kameralnego“ w inscenizacji pp. Szylera i S. Damięckiego uroczyste przedstawienie p. t. „My pierwsza brygada“ — piosenki legjonowe w 16 obrazach scenicznych z muzyką i śpiewami. Program związany będzie ściśle z przeżyciami żołnierzy polskich w czasie wojny światowej. Złożą się mianowicie na niego piosenki legjonowe w odpowiedniej inscenizacji. Każda z piosenek tych ubrana będzie we formę obrazka scenicznego, dostosowanego do jej nastroju i treści. Udział w przedstawieniu bierze chór i orkiestra, składająca się z 31 osób, oraz wybitni soliści Teatru Polskiego z Katowic, jak pp. Marjan Jastrzębski, Edmund Karasiński, Kowalski i Adam Kopciuszewski. Przedstawienie to obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie wśród najszerszych warstw, da bowiem sposobność poznania życia obozowego pierwszych żołnierzy polskich, ich smutków i radości. Czysty zysk przeznacza Związek Legjonistów Polskich na akcję dożywiania dzieci.

Przedsprzedaż biletów w Komunalnej Kasie Oszczędności i w księgarni p. Święckiego.

Dziś gra Jan Kubelik. Dziś, w piątek, o godz. 21.30 grać będzie w sali „Grand - Kina“ fenomenalny skrzypek, Jan Kubelik, którego przyjazd do Częstochowy jest sensacją dnia. Jak było do przewidzenia, koncert cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, a bilety są w kasie tak rozchwytywane, że sala „Grand-Kina“ będzie wypełniona po brzegi. Znakomity artysta przybył już do naszego miasta. Bilety sprzedaje kasa „Grand-Kina“.

Z Teatru „Kameralnego“. Dziś, w piątek, „Beczki złota“ w znakomitem wykonaniu naszego zespołu. Początek punktualnie o godzinie 20-tej.

Jak już donosiliśmy, najbliższą nowością naszego teatru będzie niezwykle ciekawa i oryginalna sztuka jednego z najwybitniejszych współczesnych francuskich pisarzy, Marcelego Pagnola i Pawła Nivoix: „Handlarze sławy“. Sztuka ta osnuta na tle wydarzeń wojny światowej, porusza cały szereg najistotniejszych z nią związanych zagadnień; na tle problemu zasadniczego, t. j. wyzyskiwania ofiar bohaterów wojny dla celów zysków i korzyści politycznych.

Sztuka ta otrzyma zupełnie nową i oryginalną formę sceniczną projektu dyr. Galla.

W poniedziałek, 31 b. m. wieczór Związku Legjonistów p. t. „My pierwsza brygada“. Wykonane zostaną piosenki legjonowe w układzie i inscenizacji L. Szillera.

Po pijanemu. Na 6 miesięcy więzienia skazany Stanisław Lizurej za czynny opór policji. W stan podniecenia wprowadziła go wódka, użyta w nadmiernej ilości.

KSAWERY DE MONTEPIN. 169

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Czy jesteś kontenta, że zobaczysz mego syna i mego siostrzeńca?

— Z pewnością, pani, lecz ci panowie znajdą mnie bardzo zmienioną.

— Nie wierz temu, moje dziecko. Jesteś troszeczkę blada, to i wszystko. Nie niepokój się... sam niepokój wystarcza, żeby cię uczynić chorą. Wszakże ci nic nie jest. Poczciwy doktór Laubet, to bardzo uczony człowiek, chociaż tylko prosty, wiejski lekarz, bez trudu poradzi ci na te męczące palpitacje... Czy chcesz, ażebym po niego posłała, iżby cię sam znowu uspokoił?

— Oh, nie pani, nie czyń tego, proszę! na co by się to przydać mogło?

— Aby cię uspokoić.

— Zapewniam panią, że żadnej nie czuję obawy. Choroba przychodzi prędko, a ustaje powoli, wiem o tem... trzeba zostawić lekarstwu czas do działania.

— Masz słuszność, moje drogie dziecko, jesteś taką, jaką cię widzieć pragnę... tego właśnie potrzeba, aby być zdrową.

Mówiąc te słowa, pani de Garennes patrząc na Gabrjelę, myślała:

— Spustoszenia, jakie trucizna uczyniła w tak krótkim czasie, prawdziwie są zdumiewające! Ta mała nie myli się, że się zmieniła nie do poznania.

Gabrjeli pilno było powrócić do swego pokoju, aby swobodnie myśleć o Raulu.

— Pani baronowo — rzekła zaraz po obiedzie, — czuję się cokolwiek zmęczoną. Czy pozwoli mi pani odalić się?

— Ależ naturalnie, pozwalam ci, moje dziecię. Idź, odpocznij... Za godzinę przyniosę ci sama lekarstwo. Gdybyś spała, obudzę cię, gdyż doktór zalecił jaknajwiększą regularność w dawaniu lekarstwa.

— Ach! jaka pani jesteś dobra...

— Czyż to nazywa się być dobrą, jeżeli się ciebie kocha?

Gabrjela odeszła.

Wszedłszy do swego pokoju i myśląc, że nazajutrz zobaczy Raula, zbliżyła się do zwierciadła z pewną zalotnością, właściwą jej wiekowi i spojrzała na siebie.

Mimowoli oczy jej napełniły się łzami...

— Oh! tak, tak, strasznie jestem zmienioną, wyszeptała, padając na krzesło. — Boję się, że Raul jak mnie zobaczy taką bladą i wychudłą, z oczami zapadniętemi, rysami wyciągniętemi, przestanie mnie kochać!

Długo potem płakała i złamana łzami i chorobą zawlekła się do łóżka rozebrała się i położyła.

Była godzina dziesiąta.

Baronowa czytała w salonie dzienniki.

Bicie zegara przerwało jej czytanie.

Wstała z fotelu, weszła na pierwsze piętro, gdzie się znajdowało jej mieszkanie, przeszła pokój sypialny, wzięła mały flakonik z szuflady zamkniętej na klucz, otworzyła drzwi i przestąpiła próg pokoju, służącego za skład bielizny i ubrania. Pokój ten łączył się z oszklonym korytarzem, prowadzącym do głównego korpusu domu, do pawilonu, w którym mieszkała Gabrjela.

Baronowa przebyła zwolna ten korytarz, oświecony jak gdyby w biały dzień promieniami księżyca.

Weszła do pawilonu, a stąd do pokoju młodej dziewczyny.

Lampka nocna, stojąca na stoliku, paliła się.

— Czy śpisz, moje dziecię? — zapytała pani de Garennes cichym głosem.

Gabrjela zaczęła dopiero zasypiać.

Głos baronowej, jakkolwiek słaby, przebudził ją.

Otworzyła oczy, podniosła się na posłaniu i odpowiedziała:

— Zaczynałam zasypiać, pani baronowo.

— To moja wina, pozwoliłam przejść godzinie twojej mikstury. — Zaraz ją przyrządzę.

Pani de Garennes wzięła świecę, zapaliła u drżącego płomyka lampkę nocnej i zeszła na dół.

Na małym stoliczku stała karafka na tacy ze szklanką i lekarstwem, zapisanem przez doktora Laubet.

Baronowa włożyła kawałek cukru do szklanki, rozpuściła go, nalała wody do połowy i łyżeczkę mikstury.

Uczyniwszy to, rzuciła badawcze spojrzenie na około i czas jakiś nasłuchiwała.

Żaden hałas nie zdradzał obecności lub zbliżania się jakiegokolwiek ludzkiego stworzenia.

Wtedy pani de Garennes wyjęła z kieszeni flaszeczkę digitaliny przywiezionej przez nią do Bry-sur-Marne, otworzyła ją i wpuściła trzy krople do szklanki, poczem wszystko razem wymięszała.

Schowawszy napowrót flaszeczkę, wzięła świecę, szklankę i powróciła na pierwsze piętro.

Gabrjela oparłszy się na poduszkach, oczekiwała.

Baronowa podała jej napój zatruty. Młoda dziewczyna spojrzała na szklankę z pewnem niedowierzaniem.

— Pij, moja najdroższa, — rzekła słodkim głosem pani de Garennes, co kolwiek zaniepokojona tem wahaniem.

— Pij... moja droga... To życie..

— Gabrjela wychyliła napój odrazu.

Truciciełka wzięła napowrót szklankę, zeszła na dół, wymyła ją i powróciła na górę.

C. d. n.

Włodarz powiatu częstochowskiego p. starosta Kazimierz Eustachiewicz.

Osoba nowego gospodarza powiatu częstochowskiego budzi zrozumiałe zainteresowanie. Dotychczas społeczeństwo szersze nie miało jeszcze okazji poznać się bliżej z p. starostą Kazimierzem Eustachiewiczem, który pochłonięty jest obecnie nawałem pracy na nowoobjętej placówce. Niemniej jednak ci, którzy go już poznali, określają nowego starostę, jako dzielnego samorządowca, człowieka nader przystępnego i szczerego demokratę. Ta zwłaszcza ostatnia cenna cecha znalazła potwierdzenie w zainteresowaniu się jego uniwersytetem robotniczym. Udział p. starosty w uroczystości otwarcia tego uniwersytetu był pierwszem jego oficjalnem wystąpieniem bezpośrednio po przybyciu do naszego miasta.

Czynimy zadość miłemu obowiązkowi skreślenia dotychczasowej działalności i życiorysu p. starosty Eustachiewicza, zadzierzgując w ten sposób nić sympatji i zaufania między społeczeństwem a nowym włodarzem naszego powiatu, który pomimo krótkiego pobytu w naszem mieście, wytworzył już w najbliższem otoczeniu atmosferę pogodną, będącą gwarancją harmonijnej współpracy społeczeństwa z nowym przedstawicielem rządu.

Starosta Kazimierz Eustachiewicz urodził się w Chodorowie (woj. lwowskie) w roku 1898. Kształcił się w Brzeżanach i Tarnowie. Wydział prawny ukończył na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Służbę państwową rozpoczął p. starosta w roku 1919 w Gostyninie, a w 1920 roku był już zastępcą starosty w Ostrołęce, woj. białostockiego. W roku 1922 mianowany zostaje inspektorem samorządowym tegoż województwa. W roku 1925 otrzymuje nominację na starostę w Wołkowysku, a w roku 1931 obejmuje starostwo łomżyńskie, skąd powołany został na starostę naszego powiatu.

Pracowita ta przeszłość na samodzielnych stanowiskach samorządowych w Polsce sama mówi o wybitnych kwalifikacjach p. starosty. Powiat nasz zyskał w osobie nowomianowanego starosty zapobiegliwego i doświadczonego gospodarza, a Częstochowa w osobie p. Kazimierza Eustachiewicza zyskuje zacnego obywatela, jednostkę o wysokiej kulturze i zamiłowanego społecznika.

W imieniu naszych czytelników życzymy Panu Staroście owocnej i dającej Mu satysfakcję pracy na terenie naszego miasta i powiatu, zapewniając o życzliwości i zaufaniu, jaką darzyć go pragnie demokratyczna Częstochowa i powiat.

Wysokie kary za nielegalną fabrykację spirytusu.

W lutym r. b. rozgłośną była afera wykrycia w domu przy ul. Olsztyńskiej Nr. 224 tajnej gorzelni spirytusu. Gorzelnia zainstalowaną była w mieszkaniu 72 letniego Antoniego Jamroza. Urządzenie gorzelni uległo skonfiskowaniu, a przemysłowi gorzelani zasiedli obecnie na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Sąd skazał: Władysława Porosa, Waldemara Derferta i Antoniego Jamroza za nielegalną fabrykację spirytusu na karę po 2 tysiące złotych, a wrazie nieściągalności po 400 dni aresztu. Ponadto Poros i Derfert skazani zostali dodatkowo karą na 3 miesiące i Jamroz na 1 miesiąc więzienia.

Walka z zachłannością elektrowni.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego przy udziale delegów z 13 stowarzyszeń i związków.

Przewodniczył p. dyr. Smulski, który scharakteryzował obecne stadjum strajku na terenie częstochowskim, krytykując posunięcia elektrowni w akcji strajkowej oraz ogłoszoną przez elektrownię nową taryfę blokową, która w rzeczywistości żadnych ulg abonentom prądu nie przyniosła, podczas gdy elektrownia warszawska obniżyła cenę prądu o 25 proc. — P. Smulski wezwał zebranych delegatów do wyrażenia swej opinji w jakim kierunku walka o tańszy prąd ma być nadal prowadzona.

Część delegatów wypowiedziała się za strajkiem bezwzględnym, większość jednak delegatów — za strajkiem włoskim, przyczem położono nacisk na konieczność zebrania funduszów do prowadzenia walki z elektrownią, która nadal zajmuje stanowisko nieustępliwe.

Po dłuższej dyskusji uchwalono prowadzić strajk włoski z tem, że raz na 2 tygodnie strajk będzie bezwzględny, t. j. w oznaczonym dniu wszyscy mieszkańcy, niewyłączając lokali publicznych, światła elektrycznego palić nie będą. Daty takiego strajku ustalono na 3, 17 i 30 listopada oraz 15 i 29 grudnia b. r. Postanowiono również zainteresować akcją strajkową prasę zamiejscową.

Przyjęto jednogłośnie uchwałę o opodatkowaniu na cele akcji o tańszy prąd wszystkich stowarzyszeń i związków w wysokości, zależnej od ilości członków danego stowarzyszenia czy związku, lub zdolności płatniczej stowarzyszenia.

Dokonano następnie wyboru pp. dyr. Smulskiego i mgr. Koszykowskiego na nowych członków zarządu. Na tem zebranie zakończono.

Dancing K. O. S. „Victoria". Kryzys się kończy. Pod tym hasłem K. O. S. „Victoria" urządza w sobotę, 5 listopada wielki dancing z całym szeregiem miłych niespodzianek we własnym lokalu (II Aleja 43). Do tańca przygrywać będzie własny zespół pod kierunkiem p. Hesse. Już dziś możemy zdradzić, że dancing ten będzie obfitował w szereg atrakcyj, dotychczas w Częstochowie niewidzianych. Ceny biletów, jak zwykle, niskie.

Konferencja prasowa w sprawie walki z wyzyskiem elektrowni. W lokalu Stow. Rzem. odbyła się wczoraj konferencja prasowa w sprawie dalszej walki z wyzyskiem elektrowni. Udział wzięli: zarząd Z. A. P. E. i przedstawiciele miejscowej prasy. Przewodniczył inż. A. Franke. Powzięto szereg uchwał w sprawie dalszej akcji o tańszy prąd przy całkowitem poparciu całej miejscowej prasy.

Aresztowanie agitatorów-terorystów. W związku z terorem, stosowanym przez rozmaitych agitatorów w stosunku do ludności wiejskiej, dostarczającej do miasta swych produktów, aresztowano 8 osób, które przewieziono dziś o godz. 11 do Częstochowy i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Agitatorom grożą b. wysokie kary za uprawianie teroru, niezależnie od tego odpowiadać będą za stawianie czynnego oporu policji w czasie interwencji.

Utrata pracy powodem samobójstwa. Notujemy jeszcze jedną tragedję samobójczą, spowodowaną nędzą, a będącą następstwem utraty pracy. Pogotowie lekarskie pośpieszyło z ratunkiem na ulicę Narutowicza Nr. 10, gdzie w jednem z mieszkań wiła się w okropnych bólach młoda kobieta Janina T.

Nieszczęśliwa ofiara bezrobocia usiłowała przerwać pasmo nędznego żywota przez wypicie większej ilości esencji octowej. Lekarz pogotowia zastosował zabieg wypompowania żołądka, poczem pozostawił chorą na kuracji w domu, ordynując środki kuracyjne.

Desperatka zatrudnioną była ostatnio w jednej z miejscowych fabryk włókienniczych, z której ostatnio została zredukowaną.

Kradzież znaczków stemplowych na sumę 4.700 złotych. W Kasie Skarbowej w Częstochowie dokonano śmiałej kradzieży znaczków stemplowych na sumę zł. 4.700. Kradzieży dokonano w ub. środę w lokalu urzędu w czasie największego ruchu interesantów. Sprawca kradzieży, korzystając z nieuwagi woźnego, zakradł się do biura skarbnika i przy współczynnym sobie książkę ze znaczkami stemplowemi, niespostrzeżony przez nikogo zbiegł.

Gdy się zejdzie bieda z nędzą. W myśl zasady „swój do swego", bezrobotny i bezdomny Zaborski Wacław przyłączył się do bezrobotnej i również bezdomnej Bojar Kazimiery, która wywędrowała z Sosnowca pieszo w poszukiwaniu pracy. Już na szosie za Sosnowcem Zaborski obcesowo zaatakował samotną niewiastę a pragnąc uzależnić ją od siebie, wydarł jej zawiniątko z bielizną i zaproponował prosto z mostu: będziesz moją kochanką. Natręt towarzyszył Bojarównie całą drogę aż do Częstochowy, grożąc że ją zabije, jeżeli nie będzie mu uległą. Prześladowana zwróciła się do policji, która Zaborskiego osadziła w areszcie, uwalniając Bojarównę od natręta.



Gospodarz zaginął. W lasku opodal wsi Ryczów, gm. Ogrodzieniec, pow. olkuskiego znaleziony został osamotniony koń z wozem. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że koń ten stanowi własność 70 letniego Wojciecha Zygmunta, zamieszkałego we wsi Bór-Kazimierzów, gm. Wrzosowa, pow. częstochowskiego. Zygmunt udał się wraz z innymi gospodarzami po węgiel do Łagiszy, w drodze odłączył się i odtąd ślad po nim zaginął.

Wizyta pięknej Heleny w ogrodzie. Helena Leśniczek (ul. Kordeckiego) postanowiła zwiedzić ogród p. Walentego Suchanka (Kordeckiego 20). Myśl tę szybko wcieliła w czyn, nie pytając oczywiście o pozwolenie właściciela ogrodu. Oczywiście, piękna Helena nie poprzestała na samem obejrzeniu ogrodu, lecz dla upamiętnienia swej wizyty, zabrała 23 główki kapusty. Na „szlachetnej" intencji tej nie poznał się jednak p. Suchanek, który nadszedł w porę i p. Helenę oddał w ręce policji. Zle piękna Heleno!

Złodzieje kur i kaczek. P. Godelowi Drożożykowi z Krzepic skradziono 19 kur i 3 kaczki, wartości 37 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że sprawcami kradzieży są mieszkańcy wsi Dankowice: Józef Janik i Antoni Kowalski. Amatorów cudzej własności osadzono w areszcie.

Inni złodzieje dokonali kradzieży 9 kur z obory p. Józefa Dobosza (Kawia 32 36), narażając go na stratę 23 zł. Złoczyńców narazie nie wykryto, nie unikną jednak przed gniewem sprawiedliwości.

Czyja biżuterja? W tutejszym wydziale śledczym (ul. Lubliniecka) znajduje się biżuterja, podejrzanego pochodzenia, którą obejrzeć można w godzinach od 8 do 10.

Awanturnik. Pod opiekę policji udać się musiała p. Kazimiera Burzyńska (Dąbrowskiego 17) z zawodu akuszerka, której mąż Józef, popadłszy w nałóg pijaństwa urządza ciągle awantury i uniemożliwia jej wykonywanie czynności akuszeryjnych. Sympatyczny małżonek bombarduje poprostu mieszkania chorych u których przebywa jego żona. Burzyńscy żyją w seperacji.

Kradzieże.

— Stanisław Bulski, mieszkaniec baraków na Stradomiu skradł p. Katarzynie Tomaszewskiej (wieś Zręczyce) z wozu na ul. Warszawskiej kosz z nabiałem. Przytrzymano go.

— Z pola p. Walentego Kaluzińskiego, zam. w Rakowie, skradziono w nocy 3 kopy kapusty, wartości 15 złotych.

Męczennica urody.

Kobieta brzydka staje się pomału anachronizmem. Wobec dzisiejszego rozkwitu chirurgji kosmetycznej każda prawie kobieta, która przyszła na świat, niezbyt wyposażona w urodę, może przy nakładzie pieniędzy i cierpliwości przeistoczyć się jeśli nie w piękność, to przynajmniej w przystojność. Wielkie, wystające zęby, można bez trudu przypiłować, usuwanie zaś zmarszczek lub zmniejszenie nosa jest czemś bardzo mało skomplikowanem dla rutynowanego chirurga. Oczywiście, są to mechaniczne środki dla usunięcia radykalnych wad urody. Istnieją jeszcze inne sposoby, które wpływają dodatnio na równomierny rozwój ciała i ładną cerę: słońce, woda, sporty i tysiące przeróżnych kremów.

Wiadomo. że kobiety odznaczają się znacznie większą cierpliwością i odpornością na ból fizyczny, aniżeli mężczyźni, to też mężczyzna patrzy z podziwem na dobrowolne tortury, jakim poddają się kobiety w celu upiększenia się. Dbająca o swój wygląd kobieta poświęca swej urodzie cały dzień rzeczywiście pracowity i pełen rezygnacji z wielu rzeczy miłych i przyjemnych. Spis zakazów, które musi przestrzegać kandydatka na piękność, posiada zbyt wiele pozycyj, abyśmy je mogli tutaj choćby w części wyliczyć. Poprzestaniemy więc tylko na tem, że amatorkom urody wytkniemy jedną wielką niekonsekwencję.

Otóż nasze panie chętnie palą papierosy. Prawda, że niektóre twierdzą, jakoby papieros szkodził na... puder, ale niewątpliwie hamuje on nadmierny apetyt, co dla każdej kobiety jest rzeczywiście ważkim argumentem. Ale zdarza się niestety, że uiektóre panie w pogoni za ekstrawagancją kupują i palą papierosy, zwane „szwarcówkami”, tylko dlatego, że są one nieraz wyrabiane w fantazyjnych kolorowych gilzach, albo dlatego tylko, że posiadają one odrębny od powszechnie przyjętych kształt. Tutaj jednak muszą się nasze p i ę k n e panie poważnie zastanowić ponieważ pozornie drobna lekkomyślność może raz na zawsze zniweczyć najbardziej wytrwałe zabiegi pielęgnowania urody.

A więc, winne panie wiedzieć, że „szwarcówki“ stanowią groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia, ponieważ są wyrabiane w urągających najprostszym wskazaniom higjeny warunkach. Któż może zaręczyć, że kolorowy papieros szwarcówka, który piękna pani wdzięcznym gestem zbliża do ust, nie jest okryty plwociną suchotnika, lub skażony dotknięciem chorego na raka?

Bo w rzeczywistości naprawdę nikt nie może zaręczyć, ponieważ potajemna fabrykacja szwarcówek jest pozbawiona wszelkiej kontroli sanitarnej i policyjnej. Pozornie drobna lekkomyślność — papieros „swojej roboty” — a w rezultacie uroda, zdrowie, a może nawet życie — zwiędnie, niby kwiat, zważony mrozem.

Ad. Wig.

Zagadkowe zniknięcie znanego lichwiarza.

Na terenie stolicy rozegrał się tajemniczy dramat. Znany w pewnych kołach ludności Wacław Bahr wyszedł w ubiegłą środę z domu i więcej nie powrócił. Bahr, który liczy sobie już 68 lat, znany jest jako lichwiarz i organizator tajnych domów gry.

Pożyczał on różne sumy pod zastawy, których nagromadził olbrzymią ilość, a pozatem co wieczór zasiadał przy ruletce i jako właściciel spelunki ściągał procenty od wygranych, wynoszące nierzadko po 10 tys. jednorazowo.

W ubiegłą środę widziano Bahra, wychodzącego z domu z walizką w ręku. Czekał on przez chwilę w bramie, a gdy zajechała taksówka, w której siedział już jakiś pasażer, Bahr wsiadł do niej i odjechał. Od tej pory nie widziano go już więcej.

Władze bezpieczeństwa prowadzące dochodzenie w tej zagadkowej sprawie natrafiają na szereg trudnych do rozwiązania niejasności.

Istnieje przypuszczenie, że wsiadając do taksówki Bahr udawał się na grę w ruletkę, a w walizce wiózł pieniądze. Ponieważ był on ostrożny, musiał więc znać człowieka, który znajdował się w taksówce. Okoliczność, że nie wrócił w ciągu tygodnia, nasuwa przypuszczenie, że padł on ofiarą morderstwa rabunkowego.

Nie jest również wykluczone, że lichwiarz mógł być zgładzony przez człowieka, który był mu winien jakąś większą sumę pieniędzy a którego weksle miał u siebie stary lichwiarz.

Defraudant z Warszawy ujęty w Paryżu.

W końcu września r. b. podaliśmy wiadomość o ucieczce kasjera-defraudanta, Salomona Pletnera z Warszawy.

Pletner pracował jako urzędnik w w fabryce wytworów chemicznych p. f. „Mary“. We wrześniu kasjerka firmy otrzymała urlop i na jej miejsce został wyznaczony Pletner. Wybór był dość nieszczęśliwy. Pewnego dnia w czasie sprawdzania zawartości kasy właściciel stwierdził brak kilku tys. złotych. Defraudant zdążył już zbiec i ślad po nim zaginął.

Dopiero przed kilku dniami władze sprawiedliwości w Polsce zostały zawiadomione przez policję francuską, że warszawski kasjer defraudant został w Paryżu ujęty. Znaleziono go w skrajnej nędzy. Policja francuska musiała dostarczyć mu ubrania.

Dzieje ujętego defraudanta są dość niezwykłe. Pletner zawsze marzył o podróżach w luksusowych warunkach, najbardziej pociągał go Paryż. Tam też udał się po zdefraudowaniu pieniędzy w firmie „Mary”. W pierwszych dniach pobytu w Paryżu zaczął wesoło bawić się, mając przesadne wyobrażenie o posiadanej sumie, która stopniała bardzo szybko. W krótkim czasie stoczył się na dno nędzy. W tym czasie zaczęli go obserwować agenci policji.

Pewnego wieczoru nędzarz zawlókł się na jeden z mostów i usiłował skoczyć do Sekwany. Kiedy już zamierzał przesadził barjerę, schwycił go za ramiona agent.

Po przeprowadzeniu postępowania rekwizycyjnego Pletner został pod eskortą przewieziony do Warszawy i osadzony na Pawiaku.

Z KRAJU.

Nadużycia barona Różyczki - Rosenwertha.

Władze sądowe prowadzą b. energiczne śledztwo w sprawie aresztowanego onegdaj b. dyrektora generalnego Podlaskiej Wytwórni Samolotów, Rosenwerth - Różyczki. Do więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie w oddzielnej celi przebywa aresztowany dyrektor, przybył sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowom, Grabowski. Przesłuchiwanie trwało kilka godzin.

Wkrótce już będzie ustalona dokładnie suma nadużyć, o które oskarżony jest dyr. Rosenwerth - Różyczka.

Bandyta - sadysta.

Po sprzedaniu w Warszawie jarzyn za 120 zł. powracał do domu 85-letni Józef Bielecki (wieś Kazuń, pow. warszawski). Zabrał on ze sobą jakiegoś młodego człowieka, który jakoby mieszkał w tych samych stronach.

Koło wsi Cybulice nieznajomy, pod groźą rewolweru obrabował starca, poczem przywiązał go do drzewa, poranił nożem i uciekł.

Wydział śledczy powiatu warszawskiego wdrożył dochodzenie i ujął rabusia, którym był 27-letni Jan Swiatkowski, mieszkaniec Ożarowa. Był on już niejednokrotnie karany za napady przyczem zawsze znęcał się nad swojemi ofiarami. Bandytę - sadystę zamknięto w więzieniu.

Banda przemytnicza w potrzasku.

Zatrzymano w Gdyni bandę przemytniczą w liczbie 10 osób z obywatelem gdańskim na czele. Banda ta z pomocą przemytników gdańskich zakupywała polski spirytus eksportowy, wywoziła go potem na pełne morze i stamtąd łodziami dowoziła do brzegów w okolicy Pucka, wreszcie sprzedawała przypadkowym odbiorcom. Różnica pomiędzy ceną rynkową a eksportową wynosi około 85 groszy na litrze. Ilość spirytusu przemyconego w ten sposób przez bandę jest dość znaczna.

Zbrodnicza agitacja.

W zachodniej części województwa lwowskiego rozwija się żywa agitacja za powstrzymaniem dostawy artykułów spożywczych do miast.

Agitacja ta nie odnosi jednak skutku.

Władze aresztowały kilku agitatorów w Rzeszowie, Brzozowie i Przemyślu. Starosta jarosławski wydał zakaz odbycia wiecu w gminie Próchnik.

Mimo zakazu zebrało się około 1,000 ludzi, do których miał przemówić były poseł Gruszka oraz działacze stronnictwa ludowego, Opolski i Matejczak. Przybyło kilku policjantów. którzy wezwali tłum do rozejścia się, Chłopi poczęli zajmować wrogie stanowisko. W pewnej chwili ktoś uderzył komendanta oddziału. Policja pałkami gumowemi rozpędziła chłopów. Aresztowano kilkanaście osób.

ZE SWIATA.

Śmierć najstarszego więźnia Ameryki.

W więzieniu w Massauchettes zmarł ostatnio 70-letni Yessie Pomeroy, zwany powszechnie „najstarszym więźniem Ameryki”.

Jako 14 letni chłopak skazany został na śmierć za wyjątkowo brutalne zabójstwo.

Naskutek łaski gubernatora zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie.

Siedział 56 lat.

Z tego, 40 lat sam jeden w celi.

Dwanaście razy usiłował Pomeray uciekać z więzienia, ale za każdym razem go schwytano.

Natarcie antylopy na samochòd.

Z Windhoek, w Afryce południowej, donoszą o jedynym w swoim rodzaju wypadku samochodowym. Oto, dwaj farmerzy, powracając samochodem do domu, spotkali przechodzące drogą stado wielkich antylop kudu.

Jeden z samców, podrażniony widokiem samochodu, który zwolnił biegu, uderzył potężnemi rogami w ramę szyby na przodzie auta. Szyba rozprysła się na drobne kawałki.

Uderzenie było tak silne, że samochód wywrócił się. Jeden z jadących doznał złamania żeber.

Prosięta ...w czepkach.

Celnikom na granicy węgiersko-austrjackiej wydał się podejrzany pewien fakt.

Od jakiegoś czasu nie było dnia, by przez granicę nie przewieziono niemowlęcia w poduszce i w powijakach.

Zaczęto przyglądać się bliżej owym małym podróżnikom i cóż się okazało?

„Dzieciątka” były to prosiaczki. Przemytnicy, chcąc je przewieźć przez granicę bez cła, ubierali je w koronkowe czepeczki i zawijali w poduszki starannie zasłaniając różowe ryjki.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 29 października.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urzęd. komunikat P. I. M.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
16.00 Słuchowisko dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe
16.40 Kryzys a kobieta jako konsumentka
17.00 Koncert popoł. w wyk. ork P. R.
17.40 Odczyt aktualny.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka.
18.55 Rozmaitości.
19.15 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.20 Bieżące wiadomości rolnicze.
19.30 „Na widnokręgu“.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.00 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
21.05 D. c. koncertu.
22.05 Utwory Chopina.
22.40 Feljeton p.t. „Jarmarki paryskie“.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 29 października.

11.40 Transmisja z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
13.05 Komunikat gospodarczy.
13.10 Kom. meteorol. z Warszawy.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.40 Transmisja z Warszawy.
16.25 Odczyt.
16.40 Odczyt z Warszawy.
17.00 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci.
17.40 Koncert z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
18.55 Odczyt.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Transmisje z Warszawy.
23.00 Płyty gramofonowe.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99